

NEWS

Pocący się ekran

Jak digital signage czyni studia fitness i wellness mądrzejszymi, cichszymi i trochę bardziej ludzkimi

27 maja 2026, Tobias Engl



Kiedyś Klaus musiałby teraz podejść do lady i dostać tam ulotkę do ręki. Dziś jednak, i to jest punkt, w którym historia staje się ciekawa, Klaus patrzy na ścianę, a ekran mruga w odpowiedzi. Wielki, spokojnie świecący ekran wita go dzisiejszymi zajęciami: „Functional Mobility - 17:30 - jeszcze 4 wolne miejsca.” Obok bezgłośnie tyka obłożenie .. cardio zielone, wolne hantle żółte, squat rack czerwony. Klaus od razu wie, czego dziś nie robi, jedno z bardziej godnych uwagi osiągnięć nowoczesnej techniki komunikacji.

Przesuwa się w stronę szatni. Na korytarzu, gdzie kiedyś wisiał plakat konkursu smoothie, leci teraz krótka pętla wideo. Trener demonstruje w slow motion czysty przysiad. Klaus, który swój ostatni przysiad zaliczył gdzieś między Eurowizją a Brexitem, mimowolnie się zatrzymuje, kiwa z uznaniem i postanawia powtórzyć to później. Nie robi tego, ale znak jest postawiony. W szatni, dyskretnie nad lustrem, wąski ekran: „Seans w saunie dziś 19:00 z eukaliptusem i miętą. Prosimy przyjść na czas, seanse nie czekają.” Klaus śmieje się pierwszy raz tego dnia. Ktokolwiek pisze te teksty, myśli, zrozumiał, że wellness nie składa się tylko z mis dźwiękowych.

Przy barze zmieniają się trzy komunikaty; 1. napój tygodnia, 2. dyskretna wskazówka o dyżurze trenera personalnego w czwartek i Klaus się zdumiewa, 3. gratulacje dla „pani M., od 12 lat z nami.” Pani M. stoi przypadkiem obok, podnosi swoją szklankę wody mineralnej i wznosi toast do monitora, który pokazuje dokładnie to, co trzeba. To ten krótki moment i zarazem powód, dla którego pani M. jest tu od dwunastu lat, a nie w tańszym studiu dwie ulice dalej.

Podczas gdy Klaus dzielnie wywalcza na crosstrainerze decydujące piętnaście minut, przeskakując wzrokiem między prognozą pogody, strefą tętna a cichym „Dobrze ci idzie”, dzieje się coś, co nie pojawia się w żadnej strategii marketingowej, a jednak jest właściwą wygraną - Klaus czuje się widziany, nie będąc nagabywany. Nikt go nie zaczepiał, nikt nie chciał przedłużyć jego umowy. Mimo to studio rozmawiało z nim całe przedpołudnie, tylko przez ekrany, we właściwej głośności, we właściwych miejscach, z pasującą treścią.

Dokładnie to jest sztuka digital signage w fitness i wellness. Nie chodzi o migające powierzchnie reklamowe ani krzyczące promocje, lecz o informację we właściwym czasie we właściwym miejscu. Obłożenie zajęć przy wejściu, pętla ćwiczeń na korytarzu, godziny seansów w szatni, urodziny przy barze, uspokajające obrazy w spa, tam gdzie nikt nie chce widzieć reklamy, lecz powolny bieg krystalicznie czystego japońskiego strumienia. A w tle, cicho jak samo dobrze poukładane studio, oprogramowanie choreografujące całość. Planować treści, sterować ekranami centralnie, rozróżniać grupy docelowe, spontanicznie zgłosić odwołanie zajęć, bez nikogo drukującego od nowa sześć plakatów.

ScreenWay buduje rozwiązania digital signage, które pomagają studiom, hotelom i spa informować gości, nie przekonując ich na siłę. Żadnych komunikatów przez megafon, żadnych tapet z ekranów, lecz spokojna, dobrze zaplanowana choreografia informacji i inspiracji, z pięknymi obrazami i szczyptą humoru. Klaus zresztą wraca 8 stycznia. I 10 też. To, szczerze mówiąc, nie tylko zasługa ekranów, ale pomogły mu cicho znaleźć drogę powrotną. I może dokładnie to, całkiem trzeźwo, jest najpiękniejszym, co ScreenWay może poruszyć.